

O kocie, który bronił bram miasta

Wpisany przez Rafał Wiśniewski

Wtorek, 08 Wrzesień 2009 19:10 - Zmieniony Czwartek, 08 Wrzesień 2011 20:55

Przed wiekami, kiedy toruńskie spichrze były pełne zboża, w mieście zadomowiły się wielkie ilości myszy. Burmistrz nakazał więc sprowadzić koty, których zadaniem miała być walka z dokuczliwymi gryzoniami. Wśród sprowadzonych do miasta kotów znajdował się jeden wyjątkowo leniwy kocur. Niezbyt chętnie uganiał się za myszami, za to wieczorami, kiedy inne koty wyruszały na łowy, ten przechadzał się po miejskich murach szukając przyjaciół wśród miejskich strażników. Toruńscy strażnicy polubili go. Często dostawał od nich odpadki po posiłkach, a niekiedy nawet spory kawał mięsa.

W ten sposób mijały mu spokojnie dni, aż nastął dzień 16 lutego 1629 roku. Pod mury miejskie zbliżali się Szwedzi, pragnący zdobyć miasto. Mieszczanie z trudem odpierali ataki nieprzyjaciela. Dochodziło do krwawych walk wręcz. Wtedy nasz leniwy kocur pokazał na co go stać. Mężnie bronił toruńskiego grodu stojąc w pierwszym rzędzie walczących. Swymi pazurami naznaczył niejednego nieprzyjaciela.

Po długich walkach nieprzyjaciel został pokonany. Władzom miasta nie uszły wyczyny kocura. Na ratuszowych salach sporo czasu zastanawiano się jak wynagrodzić jego męstwo. Postanowiono więc, że odtąd nazwy niektórych toruńskich baszt będą przypominały o jego wyczynach. Baszty broniące miasta od strony północnej nazwano więc: Kocim Łbem, Kocim Ogonem, Kocimi Łapami, a barbakan broniący Bramę Chełmińską nazwano Kocim Brzuchem. Do dziś niewiele zachowało się z miejskich baszt i murów, po których przechadzał się waleczny kot. Pozostała tylko jedna okrągła baszta przy ulicy Podmurnej, zwana Kocim Łbem.

Na podstawie książki Benona Frąckowskiego "Legendy toruńskie"